

SYTUACJA NA RYNKU ROPY ZNISZCZY ZIELONĄ WIZJĘ ARABII SAUDYJSKIEJ? [KOMENTARZ]

Królestwo Saudów, jedna z kilku ostatnich monarchii absolutnych na świecie, znane głównie z ogromnych zasobów ropy, chce dołączyć do wyścigu w kierunku neutralności klimatycznej. Przeszkodzić może jej w tym właśnie czarne złoto.

Arabia Saudyjska jest liderem OPEC od początku istnienia kartelu. Jest również państwem, które posiada największe na świecie zasoby ropy naftowej oraz kontroluje jedną z kilku największych korporacji na świecie – Saudi Aramco.

Nie bacząc na te fakty Rijad przez ostatnie miesiące przedstawia futurystyczne zielone wizje oraz ambitne plany klimatyczne, które nie do końca przystają do roli, jaką przyszło grać państwu dynastii Saudów, czyli światowego naftowego potentata.

Ta rola przynosi Królestwu zazwyczaj ogromne zyski, ale w "chudych latach" dla ropy również to ono ponosi ich ciężar. Tak było w bezprecedensowym roku 2020, gdy koronawirus najpierw ściął ceny ropy o 30% a następnie sprowadził je do minusowego poziomu. Również zysk jednej z największych korporacji na świecie spadł z 88,9 mld dolarów w 2019 do 49 mld w 2020, czyli prawie o połowę.

Arabia Saudyjska odczuwa obecnie ciężar własnego sukcesu. Po ponownym ustabilizowaniu rynków światowe ceny ropy znacznie wzrosły, ale presja jest teraz rosnąca. Chociaż globalny popyt wykazuje obiecujące oznaki poprawy, wiodący na świecie kraj naftowy ledwo wychodzi na plus.

Wyższe ceny ropy zwiększyły nie tylko presję na OPEC i resztę producentów, aby rozważyły bardziej elastyczną strategię produkcji na nadchodzące miesiące, ale także uczestnicy zażarcie walczą o każdą baryłkę udziału w rynku i zwiększenie własnej produkcji.

Polityka Rijadu polegająca na wzięciu na własne barki większości obecnych ciężów produkcji okazała się skuteczna, ale jeśli inni nie zastosują się do niej, może znaleźć się w trudnej sytuacji.

Iran, Wenezuela, Irak i Libia szukają pretekstu do wprowadzenia większej ilości ropy na rynek, a wszystko to kosztem siły rynkowej Rijadu. Jednocześnie przyszłość Królestwa nadal zależy od zwiększonych dochodów z ropy naftowej, ponieważ budżet rządowy są w dużej mierze uzależnione od czarnego złota. Arabia Saudyjska pilnie potrzebuje również dodatkowych zastrzyków finansowych, aby wesprzeć swoje trwające plany dywersyfikacji gospodarczej na wielką skalę, zwane też Saudi Vision 2030. Chociaż skala i koszt planu Vision 2030 spotkały się z wieloma negatywnymi ocenami, przyniosły pewne nieoczekiwane postępy w ostatnich miesiącach.

Miasto przyszłości

W programie znajduje się między innymi wizja miasta przyszłości, które w mediach przybrało nazwę

„The Line”.

Według oświadczenia saudyjskiego księcia Mohammeda bin Salmana (MBS) niekonwencjonalne miasto będzie miało "zero samochodów, zero ulic i zero emisji dwutlenku węgla" i będzie mogło pomieścić milion mieszkańców z całego świata.

Proponowane miasto będzie pierwszą inwestycją NEOM, wartej pół biliona dolarów strefy biznesowej zielonej energii w północno-zachodniej Arabii Saudyjskiej, która została stworzona w celu zakończenia ekonomicznej zależności Arabii Saudyjskiej od eksportu ropy.

Arabia Saudyjska ma wiele futurystycznych pomysłów na całe przedsięwzięcie, w tym sztuczny księżyc, sztuczny deszcz czy roboty-pokojówki, donosił "The Wall Street Journal" w 2019 roku - nie wspominając o planach dotyczących klinik zmieniających ludzkie geny.

Wszystko w linii ma być "w odległości pięciu minut spacerem od domu" - mówił MBS. Wciąż nie jest jasne, w jaki sposób ma to wyglądać w mieście o długości 160 km, ale bin Salman zauważył, że przejechanie z jednego końca na drugi zajmie zaledwie 20 minut.

To dzięki "The Spine", nowoczesnemu środkowi transportu, który łączy poszczególne moduły miasta. Zgodnie z oficjalną dokumentacją ta podpowierzchniowa "warstwa kręgosłupa" zajmuje się "ultraszybkim transportem" i "transportem z obsługą AI".

Kraj, który czerpie największe zyski z faktu, że ludzie poruszają się na całym świecie samochodami zbuduje miasto, w którym... nie będzie ani jednego. Zresztą „The Line” zostanie sfinansowane właśnie ze sprzedaży ropy, o ile w ogóle powstanie. Wszystko to wygląda oczywiście nie zwykle efektywnie na papierze, jednak dopiero po wykonaniu będzie można realnie ocenić projekt. Pozostaje też mniej oczywista kwestia, czyli pytanie, czy ludzie dostosują się do miasta w takim kształcie, trzeba powiedzieć, dosyć sztucznym. Poza tym, całkowicie bezemisyjne przecież nie będzie, do jego wybudowania potrzebne będą materiały, przy których zachodzi emisja gazów cieplarnianych, i to niemała.

To jednak nic w porównaniu z kolejnym celem.

Arabia Saudyjska będzie wytwarzać 50% swojej energii ze źródeł odnawialnych do 2030 roku i posadzi 10 miliardów drzew w nadchodzących dziesięcioleciach - ogłosił na początku kwietnia MBS.

Saudi Green Initiative, bo tak nazywa się program, ma na celu przekształcenie jednego z największych na świecie producentów ropy naftowej w "globalnego lidera w tworzeniu bardziej ekologicznego świata". Jest to część wysiłków zmierzających do dywersyfikacji gospodarki i uniezależnienia się od ropy naftowej.

"Odrzucamy fałszywy wybór między ochroną gospodarki a ochroną środowiska. Działania klimatyczne zwiększą konkurencyjność, pobudzą innowacje i stworzą miliony wysokiej jakości miejsc pracy" - mówił podczas przedstawiania inicjatywy MBS.

Obecnie Arabia Saudyjska wytwarza energię wyłącznie z ropy i gazu. Przejście w tak krótkim czasie na OZE w 50% to oczywiście nie lada wyzwanie, ale trzeba pamiętać, że Półwysep Arabski to znacznie bardziej nasłoneczniony rejon niż np. Europa, więc efektywność farm słonecznych będzie o wiele wyższa. Pozostają oczywiście kwestie infrastruktury, sieci przesyłowej, ale same warunki geograficzne są niemal doskonałe.

Problem z finansowaniem

Obecnie wprowadzono kilka wielomiliardowych programów, aby stymulować wdrażanie tych planów dywersyfikacji gospodarczej i zielonej wizji. Jednak poziom 70 USD za baryłkę nie wystarczy na sfinansowanie całości. Na domiar złego, strategia cięcia dywidend dla rządu radykalnie obniży dochody finansowe Rijadu. Koronowany książę Mohammed bin Salman (MBS) powtórzył, że cięcia dywidendy będą miały zastosowanie również do Saudi Aramco, największego generatora dywidend w Rijadzie, obecna wypłata będzie miała wysokość 75 miliardów dolarów. Jedynym wyjściem dla rządu jest poszukiwanie wyższych cen ropy w celu zwiększenia bezpośrednich strumieni dochodów. Aby zrekompensować niższe dywidendy, Arabia Saudyjska będzie dążyć do podwyższenia cen ropy, ponieważ zwiększyłyby to transfery Aramco w zakresie podatków i opłat licencyjnych. Ponieważ nie ma jeszcze innej opcji generowania dochodów dla Królestwa, węglowodory odegrają kluczową rolę w strategii Rijadu, której celem jest osiągnięcie 27 bilionów riali (7,2 biliona dolarów) w wydatkach krajowych do 2030 roku.



Reklama

Obecna sytuacja rynkowa pozostawia Arabię Saudyjską przed bardzo trudnym procesem decyzyjnym. Aby utrzymać plany dywersyfikacji gospodarczej Vision 2030, konieczne jest wygenerowanie lub przyciągnięcie dodatkowej gotówki z globalnych rynków finansowych. Jednocześnie Rijad będzie potrzebował wyższych cen ropy, aby utrzymać ogólną bazę przychodów, zwłaszcza w przypadku obniżenia dywidend.

Aby utrzymać wysokie ceny ropy naftowej, podczas gdy popyt jest stosunkowo słaby, a konkurenci walczą o wyższy poziom produkcji, Królestwo będzie musiało utrzymywać jednostronne cięcia produkcji przez znacznie dłuższy czas. Niestety dla Królestwa odzyskanie udziału w rynku nie będzie łatwe, gdy inni eksporterzy wrócą do gry. Jednocześnie Aramco będzie musiało usprawnić moce produkcyjne, aby zwiększyć produkcję na rynku, na którym spodziewany jest spadek popytu w ciągu 5-10 lat. Do teraz, Rijad zobowiązał się do utrzymania stabilnej pozycji grupy OPEC+, nawet przy wzroście cen i rosnącej presji na produkcję. Znalezienie właściwej równowagi między niższą produkcją ropy naftowej a korzyściami fiskalnymi wynikającymi z wyższych cen w tym środowisku to nie lada wyczyn.

Ogólna sytuacja finansowa Arabii Saudyjskiej nie jest tak zła, jak niektórzy mogą się spodziewać, ale niektóre raporty ostrzegają przed wyższym poziomem zadłużenia. Obecnie odpowiedzią Rijadu na niższe dywidendy i wpływy z węglowodorów są cięcia w budżecie państwa. Na 2021 r. budżet rządu

został obcięty o 7%, ze względu na znacznie wyższy deficyt w ubiegłym roku. Dane pokazują, że deficyt budżetowy w 2020 r. wyniósł 12% PKB, w porównaniu z około 4,5% w 2019 r.

Z potrzasku Arabię Saudyjską może wyciągnąć stosunkowo nieskomplikowany bieg wydarzeń. Kolejne gospodarki otwierają się w związku z zaszczepieniem znaczącej części populacji, jak choćby Wielka Brytania. W miarę jak kolejne kraje będą podejmować decyzje o zakończeniu obowiązywania ograniczeń, popyt na paliwa powinien wzrosnąć. W bardzo ograniczonym zakresie funkcjonuje choćby branża lotnicza, która zużywa olbrzymie ilości paliwa. Z drugiej strony uwolnienie produkcji w ramach OPEC zwiększy podaż i przypuszczalnie może spowodować spadek cen, co z kolei nie będzie w smak Rijadowi. Dlatego nawet w sytuacji, gdy epidemia będzie już odchodzić w zapomnienie, Arabia może być bardzo opieszła w uwalnianiu mocy produkcyjnych ograniczonych obecnie porozumieniami w ramach kartelu.

A zielona wizja? Cóż, brzmi jak klasyczny greenwashing, ale skłaniam się ku ocenianiu po owocach. W 2030 roku, a pewnie nawet kilka lat wcześniej będzie można stwierdzić, czy Vision 2030 to pic na wodę, czy realny plan, który będzie wprowadzany w życie.